

JAN GÓRECKI
Ruda Śląska

PROBLEM DECENTRALIZACJI KOŚCIOŁA W TEOLOGII EDWARDA SCHILLEBEECKXA

Sobór Watykański II ukazał nowy wizerunek Kościoła w kontekście *aggiornamento*, czyli udzisiejszenia eklezjalnej posługi i posłannictwa. Jedną z ważnych kwestii, jaką wówczas podjęto był problem decentralizacji Kościoła. Wielkie zasługi dla budowania konstruktywnych przemyśleń w tym względzie ma znany teolog flamandzki E.H. Schillebeeckx¹. W 1957 r., obejmując katedrę na uniwersytecie w Nijmegen, Schillebeeckx dał wyraz przekonaniu, że teologia sakramentów znajdzie się w punkcie ogniskowym współczesnej refleksji teologicznej wywołanej postępującym procesem sekularyzacji. Wydaje się, że jego retrospektywne spojrzenie na eklezjologię Soboru Watykańskiego II uwydatnia w sobie szereg wartościowych spostrzeżeń i refleksji ważnych tak dla kerygmy, jak i dla katechezy. Jego przemyślenia stanowią z jednej strony kontynuację wywodów soborowych, a z drugiej strony dorzucają wiele ważnych elementów do soborowej wizji Kościoła. Zdaniem Schillebeeckxa, Sobór w wydatny sposób przyczynił się do rozpoczęcia dzieła decentralizacji Kościoła. Schillebeeckx wymienia trzy kierunki owej decentralizacji: „Decentralizację wszere”, „decentralizację w kierunku Ludu Bożego” oraz „decentralizację w kierunku innych Kościołów chrześcijańskich”. Aby mogła być ona skuteczna, musi najpierw nastąpić „centralizacja w górze”, tzn. „centralizacja w Chrystusie”

¹ Edward Schillebeeckx ur. się w 1914 r. w Antwerpii w Belgii. Mając dwadzieścia lat wstąpił do zakonu dominikanów. Filozofię i teologię studiował w Leuven, w Le Saulchoir oraz w Paryżu na Sorbonie. W 1941 r. przyjął święcenia kapłańskie. Początki swej pracy naukowo-dydaktycznej rozpoczął na uniwersytecie w Nijmegen w Holandii w 1958 r. Tej też uczelni pozostał wierny aż do przejścia na emeryturę. W 1983 r., w czasie Soboru Watykańskiego II, był doradcą teologicznym episkopatu holenderskiego. Wraz z Karlem Rahnerem założył znane i bardzo poczytne czasopismo „Concilium”. Zwieńczeniem jego działalności były doktoraty *honoris causa* nadane mu na licznych uczelniach amerykańskich i europejskich. Dorobek naukowy E. Schillebeeckxa liczy ok. 400 publikacji z zakresu teologii i duchowości. Jego dzieła były tłumaczone na wiele języków. *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, t. 1, red. J. MAJEWSKI, J. MAKOWSKI, Warszawa 2003, 304.

1. Centralizacja w górę: centralizacja w Chrystusie

Schillebeeckx wskazuje na fakt, że Kościół w swoim posługiwaniu zbyt przehylił punkt ciężkości w kierunku eksponowania urzędu. Tryumfalizm i pewność siebie uwidaczniały się nawet w sposobie formułowania prawd wiary (anatematyzmy). Kościół traktował siebie w wielu przypadkach jako rzeczywistość statyczną i niezmienną. Za mało uwagi poświęcał temu, co stanowi o jego istocie: Kościół to wspólnota ludu Bożego pielgrzymującego ku ostatecznemu spełnieniu w Jezusie Chrystusie. Mogło więc powstać wrażenie, że jest czymś w rodzaju granitowego bloku obok którego przewala się kipiący i zbulwersowany świat², zapominając o zasadniczej prawdzie, że przecież wszyscy jesteśmy ludem Bożym. Biblijne określenie ludu Bożego, nawiązuje do horyzontalnego a nie piramidalnego wymiaru Kościoła. Lud Boży jest ludem historycznym. Jest wielkością wpisaną w historię. Lud Boży, to „lud w drodze” (tak jak Jezus narodził się wśród nomadów, będących ustawicznie w drodze). „Żyjąc w doczesności szuka przyszłego i trwałego miasta” (KK 9). Kościołowi nie wolno spocząć na laurach, osiąść, urządzić się w żadnym miejscu, epoce, czy systemie lub ustroju. Zawsze ma być „gotowy do zrywu”, co świadczy o jego dynamice. Wszyscy wierzący są ludem Bożym: hierarchia wraz z wiernymi. Kościół zbyt silnie eksponował swój autorytet, wobec którego wierni bezapelacyjnie musieli się koryzić; za mało uświadamiał ludziom, że ostatnią instancją jego autorytetu jest sam Chrystus. Kościół w wymiarze poszczególnych diecezji na czele z Rzymem, stał się nazbyt jednostronnie organizmem zcentralizowanym, zamiast być drogowskazem prowadzącym do centrum, którym jest Jezus Chrystus³. A. Skowronek w ten sposób podsumowuje opisywaną sytuację: „Bez Niego [bez Chrystusa, JG] Kościół nie byłby do pomyślenia, nie posiadałby ni treści, ni znaczenia. Chrystus sam musi być stałym jego punktem korygującym, a Jego orędzie musi być trwałym kryterium autentyczności Kościoła⁴ Chrystus jest więc źródłem, osią i miarą Kościoła⁵”

Kościół to nie tylko misterium czy lud Boży, ale to także wspólnota, stanowiąca ikonę komunii, jaka realizuje się w misterium immanentnej Trójcy. Bóg przyjmuje nas do swojej wspólnoty przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Działalność Kościoła objawia się w liturgii, w świadectwie i w służbie dla świata. Wszelka wspólnota członków Kościoła zasadza się na wspólnocie Boga z człowiekiem. Kościół, będąc widzialną społeczno-jurydyczną strukturą, jest niewi-

² Por. W. KASPER, *Chrześcijaństwo*, w: *Pięć wielkich religii świata: hinduizm, buddyzm, islam, judaizm, chrześcijaństwo*, red. E. BRUNNER-TRAUT, tłum. J. Doktor, Warszawa 2002, 163-164.

³ O wołaniu Schillebeeckxa o „ludzką twarz Kościoła” pisze G. Bubel, zob. *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, t. 1, 312.

⁴ A. SKOWRONEK, *Z Kościołem w trzecie tysiąclecie. Czego oczekują od Kościoła?*, Włocławek 1999, 43.

⁵ *Tamże*.

działnie Ciałem Pańskim i mieszkaniem Ducha Świętego. Zaś sakramenty święte, ujęte personalistycznie, postrzegane być muszą jako istotne elementy o charakterze wspólnototwórczym. Personalistyczne spojrzenie na sakramenty jest bardzo istotne w procesie samoaktualizowania się Kościoła tu i teraz⁶

Kościół jest znakiem wpisanym w świat⁷ Świat według Soboru Watykańskiego II to przede wszystkim rzeczywistość ludzkich wartości. Kościół winien być otwarty na świat. Nie może się zamknąć w kapsule czasu. Posłannictwo Kościoła nie odnosi się bezpośrednio do sfery życia politycznego, gospodarczego czy społecznego. Cel, jaki został wyznaczony Kościołowi przez Chrystusa jest ściśle religijny. Sobór Watykański II w swoim nauczaniu kierował się więc przede wszystkim troską o człowieka. Stąd jego przekonanie, iż Kościół hierarchiczny musi wciąż, ustawicznie pochylać się nad człowiekiem i światem, tzn. musi strzec respektowania ludzkich wartości. W tym względzie naśladuje Boga, który zawsze robi pierwszy krok do człowieka, który zaprasza, proponuje zbawczy dialog. Wymowną w tym względzie jest oracja z 28 niedzieli zwykłej Roku A: „Prosimy Cię, Boże, niech Twoja łaska zawsze nas uprzedza i stale nam towarzyszy, pobudzając naszą gorliwość do pełnienia dobrych uczynków (...)” Łaska Boża ma zawsze charakter uprzedzający wobec ludzkich czynów. Odnosząc się do biblijnych obrazów można powiedzieć: To Bóg szuka zagubionej owcy, a nie owca pasterza; to nie drachma szuka kobiety, lecz kobieta szuka drachmy. To również Bóg kupuje skarb ukryty w roli, wbrew rachunkowi ekonomicznemu, kupując całe pole, a nie tylko powierzchnię gdzie jest ukryty skarb.

W przytoczonym kontekście Schillebeeckx przywołuje aksjomat św. Cypriana z Kartaginy: „Poza Kościołem nie ma zbawienia” Za nauczaniem Soboru Watykańskiego II (KK 13-16) zaznaczył, że najbliżej Chrystusa, który stanowi centrum życia chrześcijańskiego są katolicy, którzy są wcieleni w Chrystusa. Potem są chrześcijanie (prawosławni, ewangelicy), którzy są związani z Chrystusem. Następnie religie monoteistyczne (judaizm, islam), które są przyporządkowane Chrystusowi. Potem znajdują się ci, „co szukają nieznanego Boga po omacku (...)”, „co szukają Boga przez nakaz sumienia” i wreszcie ci, „którzy usiłują wieść uczciwe życie” Prawna przynależność do Kościoła nie świadczy o tym, że będę zbawiony. O zbawieniu świadczy miłość do Boga, który objawia się na różny sposób.

Podstawową prawdą o Kościele, zdaniem Schillebeeckxa jest ta, mówiąca o jego świętości. Nie traci ona nic ze swej aktualności w konfrontacji z fenomenem grzeszności tych, którzy tworzą Kościół. Chodzi więc o wspólnotę przenikniętą zarówno łaską, jak i grzechem. Nie można z tego wyprowadzać wniosku,

⁶ Szerzej na ten temat zob. E. SCHILLEBEECKX, *Chrystus sakrament spotkania z Bogiem*, Kraków 1966; por. G. BUBEL, *Wszyscy jesteśmy grzesznikami*, w: *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, t. 1, 306.

⁷ Szerzej na ten temat zob. J. KRACIK, *Powszechny, apostołski, w historię wpisany. Z wędrówek po kościelnej przeszłości*, Kraków 2005.

że mamy do czynienia z dwoma Kościołami. W istocie jest tylko jeden Kościół, który jest święty, choć tworzą go grzesznicy. Grzech nie wychodzi z Kościoła, ale do Kościoła się wdziera. Nie należy do istoty Kościoła, ale godzi w jego istotę. Kościół jest ludem pielgrzymującym, będącym ciągle w drodze, a więc permanentnie otwartym na reformę zgodnie z zasadą: *Ecclesia semper reformanda*.

Decentralizacja i problem ześrodkowania w Chrystusie stały się jednym z naczelných tematów Soboru Watykańskiego II. Powszechne wołanie o decentralizację znalazło swój rzeczywisty wyraz m.in. w następującym symbolicznym fakcie soborowym: papież opuścił Rzym, udając się w pielgrzymkę do tego kraju gdzie żył i działał Jezus – ażeby tam, w Jerozolimie wygłosić wobec świata swe *mea culpa*. Słowa apostoła *omnia instaurare in Christo*, tu zyskały swój właściwy sens i spełnienie. Schillebeeckx uważa, iż wydarzenie o którym mowa, należy uznać za jedno z najważniejszych w okresie Soboru i w czasie bezpośrednio po nim. Wówczas „Rzym” w osobie papieża rzucił się na ziemię – to było w oczach wielu bardziej wymowne od wszelkich deklaracji dogmatycznych: Kościół na nowo przypomniał sobie, iż podlega przede wszystkim autoritetowi Jezusa Chrystusa i Pisma św. Patriarcha Maximos IV Saigh dobitnie wyraził życzenie, by papieża nie nazywać więcej „głową Kościoła” (jest nią wyłącznie Chrystus i tylko On). Papież, wspólnie z biskupami, jest *vicarius Capitis (Christi)*, lub nawet *vicarius Petri*. Chrystocentryczny profil Konstytucji Dogmatycznej o Kościele zaznacza się od pierwszych jej słów: *Lumen gentium cum sit Christus* – „Światłością narodów jest Chrystus” Ta prawda, zdaniem Schillebeeckxa, gdy będzie kształtować nauczanie Kościoła i jego życie, może stać się fundamentem właściwie pojętej jego decentralizacji.

2. Decentralizacja wszere: kolegialne kierownictwo Kościołem

Schillebeeckx uważa, że dzięki „centralizacji w górę” o wiele łatwiej zdobyć się na „decentralizację w dół” Pewna decentralizacja kurialnego aparatu administracyjnego na rzecz całości episkopatu Kościoła w niczym nie narusza przywilejów papieża wynikających z jego prymatu, ale zgodnie z wolą samego Chrystusa podnosi pozycję biskupów. O decentralizacji papieżstwa mówimy w tym znaczeniu, że „ośrodek rządzenia” ulega rozszerzeniu z Rzymu do Kościołów lokalnych, gdyż tam właśnie Kościół powszechny zyskuje swą pełną postać, mimo iż pełnię tę posiadają Kościoły lokalne tylko w jedności i żywej łączności z papieżem jako następcą św. Piotra. Wydaje się, że myśl tą podziela również kardynał Józef Ratzinger, zwracając uwagę na fakt, że „to Eucharystia jako obecność Chrystusa i jako Jego sakrament buduje Kościół. Dlatego jest on wszędzie, gdzie jest Chrystus, tzn. gdzie godnie sprawuje się Eucharystię. Tak jak Chrystus obecny jest nie połowicznie a całkowicie, tak i cały Kościół jest tam, gdzie On. Dlatego Kościoły miejscowe są całym Kościołem a nie parcelą wyciętą z większego ciała. Ale w odkryciu, że Chrystus może być tylko cały nie

należy zapomnieć, że może i on być tylko jeden i dlatego ma się Go całego jedynie wtedy, gdy ma się Go wraz z innymi, gdy się Go ma w jedności”⁸

Dogmatyczne uznanie, że jedno i to samo powszechne posłannictwo jest równocześnie obecne w papieżu (w sposób osobowy) i w całym episkopacie światowym (w sposób kolegialny) kładzie kres ekskluzywnej koncentracji życia kościelnego w Rzymie. Najwyższą władzę posiada kolegium biskupów z papieżem na czele. Władza ta wykonywana jest na Soborze oraz na Synodach biskupów, odbywanych zasadniczo co pięć lat. Biskupi należący do Kolegium ponoszą odpowiedzialność za cały Kościół, a nie tylko za diecezje, które im zostały powierzone. Chodzi zatem o prawdziwą decentralizację na rzecz „pokornej służby w Kościele”

3. Decentralizacja w kierunku Ludu Bożego

Dyskusje soborowe wokół stosunku episkopatu światowego do papieża mogłyby u nieorientowanych stworzyć wrażenie walki o władzę w wyższych instancjach hierarchii kościelnej. W takiej sytuacji, jak podkreśla Schillebeeckx, istniałoby niebezpieczeństwo zbyt jednostronnego, a konkretnie zbyt hierarchicznego ukształtowania istoty przesłania zawartego w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele. Te obawy, na szczęście, pozbawione były uzasadnienia, gdyż raz zainicjowana tendencja decentralistyczna zatoczyła szerokie kręgi kościelne. Jej wyrazem jest drugi rozdział Konstytucji, w którym podjęto problematykę ludu Bożego. Zanim więc omówiono różnice między świeckimi a podmiotami urzędu hierarchicznego, ukazano misterium Kościoła w oparciu o kategorię ludu Bożego. Na kolejnym etapie podjęto rozważania o roli świeckich w Kościele i o urzędzie hierarchicznym (papieżu, biskupach, kapłanach i diakonach), ale w kontekście służby na rzecz ludu Bożego. Kościół nie tylko jest instytucją zbawienia, ale przede wszystkim społecznością o charakterze zbawczym. Mimo, iż Kościół zależy w swym istnieniu i działaniu od hierarchii (faktu tej zależności nie wolno zacierać), punktem centralnym jego oddziaływania jest jednak lud Boży, a nie hierarchia. W kontekście tych uwag warto przypomnieć średnio-wieczny model stosunku kapłaństwa hierarchicznego do laikatu: świecki to *asinus* – osioł, którego dosiadywał *propheta* – prorok czyli przedstawiciele hierarchii. W tym spojrzeniu na stosunek hierarchii do ludu Bożego znajduje wierne odbicie mocno akcentowana przez teologię Wschodu idea wspólnoty (*koinonia*): cały Kościół, od swych najwyższych instancji do komórek najniższych, stanowi jedną wielką społeczność opartą w swej widzialności sakramentalnej o Eucharystię, sakrament jedności. Z tego to właśnie powodu rozdzielenie urzędu od społeczności świeckich jest rzeczą niemożliwą, gdyż urząd nie znajduje się ponad czy poza ludem Bożym, ale stanowi jego integralną część.

⁸ J. RATZINGER, *Prawda w teologii*, Kraków 2005, 99.

Schillebeeckx uważa, że proces decentralizacji Kościoła prowadzi do uprzywilejowania teologicznej kategorii ludu Bożego. W tym kontekście zrozumiałe wydają się być dla niego liczne postulaty Ojców Soborowych domagające się tego, by Kościół bardziej rozumieć jako wspólnotę miłości, jako Kościół ubogich, jako społeczność, która zdecydowanie odrzuca postawy paternalizmu i tryumfalizmu. Pierwszorządne zadanie Kościoła to służba na rzecz zbawienia ludzi.

4. Decentralizacja w kierunku innych Kościołów chrześcijańskich

O ile dawniej Kościół katolicki akcentował fakt, że jest jedynym depozytariuszem zbawienia, o tyle na Soborze teza ta prezentowana była w sposób zgoła odmienny. Zdaniem Schillebeeckxa, także na tym odcinku zauważyć należy ważną przesłankę świadczącą o decentralizacji w Kościele. Kościół jest przekonany o boskim pochodzeniu chrześcijaństwa i jego samego. W Chrystusie chrześcijaństwo stało się religią absolutną, a Kościół przez Niego ustanowiony stał się jedyną przestrzenią zbawienia. Zdaniem Schillebeeckxa decentralizacja polega tu na zarzuceniu pseudo-katolickiego stanowiska, interpretującego w sposób ekskluzywistyczny Cyprianowy aksjomat, przypisującego jedynie Kościołowi katolickiemu posiadanie środków zbawczych, równocześnie nie przyznającego ich innym Kościołom. Schillebeeckx zaznacza, że poprzez wyraźną otwartość nauczania Soboru w tym względzie, dogmat o jedyności zbawczej Kościoła nie ulega zakwestionowaniu; należałoby raczej powiedzieć, iż prawda ta doznaje dzięki Konstytucji Dogmatycznej o Kościele jeszcze większej radykalizacji.

Podsumowując powyższe rozważania, przyznać należy rację Schillebeeckxowi, który uważa, że nie jest ważne to, ile miejsca w dokumentach soborowych poświęcono problemowi decentralizacji w Kościele, ale raczej to, że wyzwolona została przez Sobór wielka „odśrodkowa energia chrystologiczna”, która to jedynie zdolna jest do przełamywania ludzkich zacieśnień. Kościół jest znakiem zjednoczenia Boga z ludźmi oraz ludzi między sobą. Jako rzeczywistość trynitarna, jest ikonicznym odzwierciedleniem wspólnoty osób Boskich. Stąd jest wspólnotą dynamiczną i żywotną. Musi na zawsze pozostać znakiem i wyrazem „jedności w różnorodności”, przy czym różnorodność nie stanowi przeciwieństwa jedności, lecz jest jej żywą manifestacją. Schillebeeckx jest przekonany, że Sobór nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa na temat Kościoła. Raczej na nowo odkrył głębię i bogactwo jego tajemnicy, co można skonstatować trafnym stwierdzeniem św. Bernarda: *Sit finis libri, sed non finis quaerendi*.

Das Problem der Dezentralisation der Kirche in der Theologie von Eduard Schillebeeckx

Zusammenfassung

Das Zweite Vatikanische Konzil zeigte ein neues Bild der Kirche im Kontext *aggiornamento*, das heißt Vergegenwärtigung des ekklesiologischen Dienstes und der Botschaft. Eine der wichtigen Fragen, die man damals aufwarf, war die Dezentralisierung der Kirche. Große Verdienste für den Aufbau der konstruktiven Erwägungen in dieser Hinsicht hat der flämische Theologe E.H. Schillebeeckx. Seine retrospektive Sicht auf die Ekklesiologie des Zweiten Vatikanischen Konzils hebt eine Reihe von wertvollen Beobachtungen und Reflexionen hervor, die sowohl für das Kerygma als auch für die Katechese von Bedeutung sind. Schillebeeckx' Überlegungen sind einerseits die Fortsetzung der Konzilausführungen und andererseits fügen noch viele wichtige Elemente zur Vorstellung der Kirche hinzu. Schillebeeckx' Meinung nach, trug das Konzil wesentlich zur Dezentralisierung der Kirche bei. Er nennt drei Richtungen dieser Dezentralisierung: „Dezentralisierung in die Breite“, „Dezentralisierung in die Richtung Gottes Volkes“ und „Dezentralisierung in die Richtung anderer christlichen Kirchen“. Damit sie wirksam sein wird, muss es zuerst zur „Zentralisierung nach oben“, d.h. „Zentralisierung in Christus“ kommen.

Z. Glaeser